

**Recenzja rozprawy doktorskiej p. mgr. Tomasza Lisowskiego „Europa we współczesnej polskiej myśli politycznej”, s. 295**

Autor recenzowanej rozprawy podjął się przedstawienia problematyki dotychczas nie będącej przedmiotem całościowego opracowania, a przy tym ważnej i aktualnej choćby z powodu toczących się dyskusji politycznych dotyczących kształtu UE, zakresu integracji czy sposobu obecności Polski w zjednoczonej Europie. Pod tym względem praca jest niewątpliwie wartościowa i wypełnia pewną lukę w literaturze naukowej. Stanowi również interesującą próbę dokonania przekrojowej analizy polskiej myśli politycznej poświęconej określonemu zagadnieniu. Nie podlega też wątpliwości politologiczny charakter pracy.

Rozprawa obejmuje wstęp, pięć rozdziałów, zakończenie i bibliografię. We wstępie, w bardzo skrótovej formie, przedstawiono dotychczasowy stan badań, niektóre źródła, problematykę, założenia metodologiczne i strukturę pracy. Rozdział pierwszy został poświęcony zdefiniowaniu myśli politycznej, scharakteryzowaniu różnych jej rodzajów oraz pojęcia „Europa”. W rozdziale drugim Autor przedstawił różne wizje Europy obecne w myśli politycznej, w trzecim różne kwestie związane z integracją ekonomiczną, w czwartym poglądy na temat miejsca Polski w Europie, a w piątym dostrzegane zagrożenia, obawy, ale także szanse i nadzieje związane z Europą. W zakończeniu przypomniano niektóre poruszane problemy i sformułowane wnioski. Struktura ta, choć nie mająca jakiegoś teoretycznego uzasadnienia, a wynikająca z treści analizowanych źródeł (co wynika z przyjęcia strategii indukcyjnej), wydaje się logiczna i pozwalająca na względnie całościowe rozwinięcie problematyki. Poszczególne rozdziały są zrównoważone pod względem objętości, podzielone na części, a spis treści pozwala czytelnikowi dokładnie przewidzieć, jakie zagadnienia będą poruszane.

Praca ma charakter przede wszystkim deskryptywny i porządkujący analizowane treści, co nie oznacza, że nie pojawiają się także elementy wyjaśnień, szczególnie jeśli chodzi o wskazanie podłoża czy tła historycznego różnych poglądów. Wnioski dotyczą głównie poszczególnych zagadnień, natomiast wnioski o charakterze ogólnym są dość ograniczone. W wielu fragmentach pracy Autor wykazuje się znaczną erudycją, a wielkość bazy źródłowej należy do niewątpliwych zalet rozprawy. Warto przy tym podkreślić, że podjęta została próba wskazania zróżnicowania sposobu rozumienia pojęcia „myśl polityczna”, jego zdefiniowanie, a także analiza możliwości rozumienia pojęcia „Europa”, co można uznać za wywiązanie się Autora z konieczności uwzględnienia założeń teoretycznych.

Do obowiązków recenzenta należy przede wszystkim wskazanie błędów czy słabych stron pracy. Ich wymienianie zacznę od stwierdzenia, że najpierw należałoby sformułować

problematykę, dopiero potem metody i w końcu scharakteryzować źródła i opracowania, natomiast w pracy jest odwrotnie. Ponadto problematyka została potraktowana bardzo skrótowo (przy czym trzykrotnie powtórzono pytanie „jaka powinna być Europa” – s. 6), podobnie zresztą metody. W ogóle nie napisano o sposobie postępowania badawczego (zastosowanych technikach), co w tego typu pracy wydaje się istotne. Przyjęcie strategii indukcyjnej rodzi m. in. pytanie, czy i jak przeprowadzono selekcję źródeł, jakie kryteria zastosowano. (Na marginesie - zastosowanie takiej strategii w naukach społecznych uważam praktycznie za niemożliwe). Przyjęte założenia nie zmuszają być może do postawienia hipotez, ale sądzę, że zawsze konieczne jest określenie, co Autor chce udowodnić, a tego nie doszukałem się. Prócz tego – problemy to nie hipotezy badawcze, co wynika ze sformułowania na s. 5.

Pewne wątpliwości budzi wybór cezury czasowej badań. Dość oczywiste jest przyjęcie 1989 roku jako początku, ale był to rok wielu wydarzeń przełomowych, a zatem należałoby to uściślić. Na pewno natomiast nie odbyły się wtedy demokratyczne wybory (z wyjątkiem senatu) i nie przyjęto porządku demokratycznego (s. 5), a cenzurę rewolucyjną zlikwidowano w 1990 roku. Warto też pamiętać, że także wcześniej, przed 1989 rokiem, można było prowadzić badania myśli, a źródła choćby w postaci wydawnictw drugiego obiegu wcale nie były niedostępne, jak można sądzić ze słów Autora. Więcej moich zastrzeżeń budzi brak wyraźnego określenia cezury końcowej, prowadzący do uwzględniania także najnowszych materiałów. O tym, że tak się nie stało świadczyć może choćby zestaw analizowanej prasy, który praktycznie nie wykracza poza 2004 rok, a także przeważająca część zestawu dokumentów. Również treść pracy nie zawiera zbyt wielu odniesień do okresu późniejszego, może zatem lepiej byłoby przyjąć datę przyjęcia Polski do UE jako końcową, choć to może nieco osłabiać określenie „współczesna”.

Inny rodzaj wątpliwości związany jest z doбором źródeł i wykorzystanych w tekście wypowiedzi. Rozumiem cel Autora, którym jest przedstawienie całego spektrum i bogactwa myśli, ale trudno uznać za poprawne zestawienie obok siebie wypowiedzi przedstawicieli środowisk o bardzo zróżnicowanej sile i zasięgu wpływów bez wcześniejszego określenia ich realnego znaczenia. Trudno, bez wcześniejszego komentarza, umieszczać obok siebie z jednej strony wypowiedzi pochodzące z prasy mającej kilkaset tysięcy nakładu, a z drugiej z środowisk nielicznych i mało znaczących, wydających niszową ilość publikacji (za jakie można uznać wielokrotnie przywoływaną w pracy KPP czy Powszechną Partię Słowian i Narodów Sprzymierzonych i inne, określane często jako „plankton polityczny”).

W rozdziale drugim, wśród wizji Europy, Autor przedstawia Europę Kosmopolityczną, choć jak sam pisze, że nie jest ona wspominana w programach żadnej polskiej partii politycznej, a sformułowanie to nie jest używane przez żaden nurt ideowy w Polsce po 1989 roku (s. 107) – jakie jest zatem uzasadnienie obecności tej wizji w pracy. Przy tej okazji można spytać o powody pojawienia się odwołań do klasycznych pozycji literatury pięknej, odmiennie niż w całej pracy (s. 113). W przypadku przedstawienia wizji Europy Socjalnej nie została zachowana chronologia przytaczanych dokumentów, a towarzyszyło temu używanie najpierw czasu przeszłego (np. w odniesieniu do rok 2012), a potem

teraźniejszego (np. do roku 2006) – s. 63. Za niezręczne można uznać rozpoczęcie przedstawienia wizji Europy Federalnej od koncepcji krytykującej tę wizję (s. 86).

W wielu miejscach Autor używa pojęcia „myśl kościelna”, które trudno uznać za trafne i z którym nie spotkałem się w opracowaniach naukowych (z wyjątkiem książki Jerzego Godlewskiego). Nie bardzo wiadomo, co ono oznacza, a z faktu, że Autor stwierdza, że pojęcie to będzie używane zamiennie ze społeczną doktryną kościoła (pisownia oryginalna) niewiele wynika. Po pierwsze, w literaturze i w samym Kościele mówi się o społecznej nauce Kościoła, lub o katolickiej nauce społecznej, natomiast doktryna oznacza zbiór dogmatów i ich obowiązującej wykładni, czyli (zgodnie z najczęściej przyjmowanym znaczeniem tego pojęcia) konkretyzację poglądów religijnych przedstawianą przez powołane do tego urzędy watykańskie. Po drugie, Kościół można rozumieć m.in. jako Kościół instytucjonalny, a także jako wspólnotę wszystkich ochrzczonych (czyli ok. 90% społeczeństwa), z których mniej niż 10% wyznaje poglądy w pełni zgodne z doktryną Kościoła. Pojawiają się także określenia „obóz kościelny” czy „środowiska kościelne związane głównie ze stowarzyszeniem Civitas Christiana” (s. 92), „polska myśl kościelna” (s. 128, wspomina się przy tym o „Gościu Niedzielnym”, „Polonii Christiana” i „Tygodniku Powszechnym”), co nie ułatwia rozumienia tego pojęcia. Przykładowo można zadać pytanie, czy wypowiedzi środowisk katolików świeckich, które krytykują politykę episkopatu, a także, czy wypowiedzi środowisk katolickich nie mających uznania ze strony episkopatu, to również myśl kościelna. Sądzę, że pojęcie to, jeśli ma być wykorzystywane, powinno zostać zdefiniowane.

Trudno uznać zdanie „Tematyka encyklik papieskich dotyczy zagadnień społeczno-politycznych” (s. 37) za prawdziwe, co wydaje się oczywiste.

Momentami można odnieść wrażenie, że Autor przedstawia swoje poglądy o charakterze normatywnym, szczególnie tam, gdzie mowa jest o kwestiach związanych z religią. W tym kontekście mam pytanie, czy np. poniższe zdania pochodzą ze źródła, czy od Autora (co w moim przekonaniu byłoby błędem): „Zasady chrześcijańskie nie sprzyja prywatyzacja religii, ma to znaczenie w przypadku katolicyzmu, który wymaga dania świadectwa. Należy je eksponować i pokazywać, a nie pozostawiać w sferze prywatnej i niedostępnej dla szerokich rzesz ludzi.” (s.104, pisownia oryginalna).

Pisząc o deficycie demokracji Autor przytacza szereg opinii świadczących o negatywnym stosunku do demokracji w różnych środowiskach, a na końcu wymienia ruch socjaldemokratyczny („Myśl Socjaldemokratyczną”) jako środowisko „optymistycznie” nastawione do ustroju demokratycznego. Na podstawie tego można sądzić, że jest to jedyne środowisko polityczne pozytywnie nastawione wobec możliwości demokracji. Rozumiejąc zamiar Autora dążącego do pokazania przede wszystkim poglądów na temat zagrożeń sądzę, że ten fragment pracy powinien zostać poprzedzony próbą określenia proporcji wypowiedzi „za” i „przeciw” (choćby przez w miarę całościowe wymienienie środowisk o różnych poglądach) oraz stwierdzeniem, że przedmiotem zainteresowania będą te drugie.

Przechodząc do strony formalnej sądzę (jest to jedynie pewna sugestia), że odbiór pracy (szczególnie pierwszych rozdziałów) ułatwiłaby częstsza obecność zdań odautorskich

łączących przytaczane wypowiedzi. Ponadto, może dobrze byłoby na wstępie do każdego z podrozdziałów krótko wymienić, jakie typy poglądów występują w danym zakresie, podobnie, jak Autor robi to na zakończenie poszczególnych podrozdziałów.

Część obecnych w pracy wątków sprawia wrażenie niedokończonych. Przykładowo: na s. 18 mowa jest o dwóch rodzajach źródeł – świadectwach i śladach, a następnie określa się, czym są świadectwa, a nie określa się, czym są ślady; na s. 29 Autor przytacza koncepcję Backera uwzględniającą trzy sposoby podziału myśli politycznej, po czym wymienia jedynie dwa z nich; na s. 122 mowa o rozróżnieniu suwerenności ludu i suwerenności narodu, po czym określa się jedynie tę pierwszą.

Trudno zgodzić się z wieloma sformułowaniami, takimi jak np. „obowiązek samorealizacji” (s. 33), „pod koniec dekady XX stulecia” (s. 44), „myśliciele idei” czy „Europa straciła własną pewność siebie” (s. 46), czy „fakt zmartwychwstania Chrystusa” (s. 57; na czym więc polegałaby wiara?), „legalna definicja bezpieczeństwa energetycznego” (s. 153), „na drugim spektrum” (s. 222). Także niektóre słowa trudno zrozumieć, np. „teologiczny” (s. 128), „Budesbank” na oznaczenie Europejskiego Banku Centralnego (s. 134), a drobne błędy mogą rozumienie utrudnić (np. „fallibalizm” zamiast fallibilizm, s. 109). Ponadto, jak rozumieć takie zdania, jak np. „Podmiotem badań myśli politycznej powinny być koncepcje...” (s. 16), w odniesieniu do myśli politycznej „ujęcie istoty rozwoju jej ram czasowych” (s. 20), „przeciwstawienie się tendencji podporządkowywania Polski różnym narodowym organizacjom w tym Unii Europejskiej” (s. 81), „Wymagało to rozpoczęcie działań w kierunku – „wielkiej przemiany”, dla zamykającej się w słowach dekomunizacja.” (s. 131). Są to jedynie przykłady, a takich sformułowań i zdań jest więcej.

Ogólnie dobrą ocenę pracy obniża jej strona językowa, a różnego rodzaju błędy powodują wrażenie, że tekst nie został poddany żadnej korekcie. Błędy (stylistyczne, logiczne, literowe, interpunkcyjne) trudno policzyć, ich ilość można mierzyć w setkach, a ich wymienienie zajęłoby zbyt wiele miejsca. Dlatego ograniczę się do wskazania jedynie niektórych ich rodzajów.

Bardzo niejednolite jest używanie dużych liter w pisowni nazw – najczęściej dotyczy to Europy Zachodniej (występującej w kilku miejscach jako „Europa zachodnia”), Kościoła katolickiego („kościół katolicki”), a ponadto Klubu Rzymskiego („klub rzymski” – s. 22), Federacji Rosyjskiej („federacja rosyjska” – s. 177) i innych. Pojawiają się błędy ortograficzne, które być może są zwykłymi „literówkami” (np. „utopi” – s. 60, „Ligii” – s. 126), ale także inne – np. „nie rzadko” (20), a w wielu miejscach „nie mało” (w znaczeniu, które wymaga pisowni łącznej). Ponadto, zasady interpunkcji są Autorowi raczej obce, a najczęstszym błędem jest brak przecinków przed słowem „który” (która, które itd.).

W rozprawie doktorskiej należałoby szczególnie zadbać o prawidłowe brzmienie imion, nazwisk i tytułów różnych tekstów. W tym zakresie już na s. 3 można znaleźć Ryszarda Parucha (dalej pojawia się już jako Waldemar), w przypisach 69 i 73 pojawia się K. Tremblicka (zamiast Trembicka), w przypisach 73 i 85 A. Czajkowski (zamiast Czajowski), w przypisie 136 W. Kozuba-Ciembromiewicz, w przypisie 175 W.K. Ciembroniewska, w bibliografii (s. 287) Ciembroniewska W. (zamiast W. Kozub-Ciembroniewicz), w przypisie

251 A. Stępień-Kurczyńska, a w bibliografii Stępień-Kuczyński (zamiast Stępień-Kurczyńska), a przypisie 192 W. Sokoła (zamiast W. Sokół). Mamy także K. Chojnącką (s. 272), A. Citkowską-Klimę, J. Szumskiego i Gartona Asha T. (s. 287), Wrighta Millsa C. (s. 289), Giedroicia (s.207) i Giedroyicia (s. 212), Hubermasa (s. 121), Witolda Jodko-Markwiewicza (s. 195) i Tytusa Filipowicza (s. 196), Kaynesa (s. 60), Gaya Sormana (s. 67) i Athonego Giddensa (s. 119). Nie kontynuując tego wyliczania, z podobną sytuacją mamy do czynienia także w przypadku tytułów – przykładem mogą być „Studia Nauk o Polityce” (zamiast „Studia Nauk Politycznych”, przypis 30), czy Hotel Lampert (s. 290), „Rocznik Polityki Zagranicznej” (zamiast „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” – s. 135), ale najlepszym przykładem jest tytuł pisma środowiska monarchistycznego - na s. 280 w tekście (a także wcześniej, np. s. 5) mamy „Pro Fide Lege et Ratio”, w przypisie 1083 „Pro Fide Rege et Lege”, natomiast w bibliografii (i nie tylko) „Pro Fide Lege et Rege” (s. 268). Prócz tego, często przywoływany „Najwyższy Czas!” występuje zawsze bez wykrzyknika.

Ponadto, w przypadku czasopism poszczególne części tytułów często nie są pisane z dużej litery, cudzysłów występuje lub nie, odwołując się do poszczególnych tekstów używano [w:], co jest błędem. W bibliografii niektóre pozycje były wpisywane dwukrotnie, nie zawsze zachowany był porządek alfabetyczny, w przypisach część tytułów napisano kursywą, inne nie, w kilku przypadkach zabrakło miejsca i daty wydania (np. przyp.13). Należałoby też wyjaśnić, co oznaczają liczby przy tytułach części dokumentów.

Sformułowane wyżej uwagi nie wpływają na stwierdzenie, że praca spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim. Będąc o tym przekonany wnoszę o dopuszczenie p. mgr. Tomasza Lisowskiego do dalszych stadiów przewodu doktorskiego.

